

Akademia Sztuk Teatralnych im.S.Wyspiańskiego
w Krakowie

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Eweliny Pietrowiak
pt. „Zobaczyć dźwięk. Reżyserowanie teatru muzycznego”**

Zanim przystąpię do właściwej recenzji rozprawy doktorskiej Pani mgr Eweliny Pietrowiak, pozwolę sobie na osobistą refleksję. Otóż nie jest to pierwsza rozprawa doktorska którą powierzono mi zrecenzować, moje dotychczasowe recenzje były zawsze pozytywne, pisałem z uznaniem zarówno o dokonaniach twórczych doktorantów, jak i o napisanych przez nich rozprawach. Były one zawsze solidnie udokumentowane, ich tematy były interesujące, a forma przejrzysta, przeważnie starannie ujęta we właściwe słowa. W przypadku Pani mgr Eweliny Pietrowiak spotykam się jednak po raz pierwszy z rozprawą nie tylko posiadającą wszystkie wspomniane przeze mnie wyżej cechy, ale również – a może przede wszystkim – niezwykle osobistą, napisaną z pasją i znakomitą pod względem literackim. Nie powinno to być może dziwić, wszak doktorantka poza niezaprzeczalnymi dokonaniem na niwie teatru zarówno dramatycznego, jak i (zwłaszcza) muzycznego, jest współautorką dwóch książek wywiadów-rzek z Jerzym Pilchem. Należę do miłośników prozy Pilcha, przeczytałem te książki już jakiś czas temu, ale do dziś pamiętam myśl, jaka przemykała mi podczas lektury – oto Pilch znalazł znakomitego rozmówcę, ale i partnera w mistrzowskim władaniu językiem. I tak też napisana jest ta praca – czyta się ją po pierwsze z wielkim zainteresowaniem ze względu na temat ,ale i z prawdziwą przyjemnością ze względu na jej formę, potoczystość, precyzyjne

formułowanie myśli, lekkość pióra autorki. Jak każda rozprawa de facto naukowa nie stroni od cytatów i odwołań do innych autorów, ale ani przez chwilę nie traci przez to osobistego wymiaru, cytowane zdania i myśli w naturalny sposób korespondują z myślami autorki. W zasadzie bez najmniejszych korekt mogłaby – a moim zdaniem nawet powinna – ukazać się jako książka, po którą ze względu na jej walory poznawcze i znakomity język sięgnęłoby z pewnością wielu czytelników, niekoniecznie związanych zawodowo czy emocjonalnie ze światem Teatru. Będąca nie tylko bardzo osobistym spojrzeniem na opisywane zagadnienia, ale też fascynującą historią jej autorki.

DOROBEK ZAWODOWY I ARTYSTYCZNY

Ewelina Pietrowiak jest reżyserką teatralną i operową, scenografem oraz – od 2017 r. - wykładowcą na Wydziale Sztuk Scenicznych Akademii Muzycznej im. G. i K. Bacewiczów w Łodzi.

25 marca 2002 r. uzyskała z wynikiem bardzo dobrym tytuł magistra inżyniera architekta na Wydziale Architektury Politechniki Poznańskiej. 25 maja 2009 r. uzyskała z wynikiem bardzo dobrym tytuł magistra sztuki na Wydziale Reżyserii Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. W 2012 r. (świadectwo datowane 31.03.2013) ukończyła z wynikiem bardzo dobrym sześćo-semesterne Studia Podyplomowe w zakresie Wokalistyki Solowej na Wydziale Wokalno-Aktorskim Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie.

Od 2017 r. jest wykładowcą na Wydziale Sztuk Scenicznych Akademii Muzycznej im. G.i K. Bacewiczów w Łodzi.

Debiutowała w 2006 r. „Pokojówkami” J. Geneta w warszawskim Teatrze Ateneum, w którym zrealizowała również „Sonatę jesienną” I. Bergmana, „Trash story czyli sztukę niepamięci” M.Fertacz i „Kasta la Vista” S.Thiéry.

Reżyserowała między innymi w warszawskiej „Syrenie” – „Momo” M. Ende, w łódzkim Teatrze Arlekin – „Jak zostałam wiedźmą” D. Masłowskiej, oraz w Teatrze Dramatycznym - musical „Cabaret” Kandra/Ebba i musical „Kinky boots” H.Fiersteina/C.Lauper

W teatrze operowym debiutowała w 2008 r. „Jutrem” T. Bairda w Operze Wrocławskiej. W kolejnych latach reżyserowała m.inn. „Halkę” S. Moniuszki w Operze Bałtyckiej, „Carmen” G. Bizeta w Operze na Zamku w Szczecinie, prapremierę opery Z.Krauzego „Pułapka” na podst. Dramatu Różewicza w Operze Wrocławskiej, „Urowadzenie z Seraju” W.A. Mozarta w Warszawskiej Operze Kameralnej, „Don Desiderio” J.M.K. Poniatowskiego w Operze Śląskiej w Bytomiu, prapremierę „Space Opera” A Nowaka w Teatrze Wielkim w Poznaniu.

W latach 2011-2013 pełniła funkcję dyrektor artystycznej Teatru im.L. Solskiego w Tarnowie.

Jest współautorką dwóch książek wywiadów-rzek z Jerzym Pilchem : „Zawsze nie ma nigdy” z 2016 i „Inne ochoty” z 2017 roku.

ROZPRAWA DOKTORSKA

Ewelina Pietrowiak zatytułowała swoją rozprawę doktorską „Zobaczyć dźwięk. Reżyserowanie teatru muzycznego”. Już sam tytuł doskonale sytuuje tę pracę na pograniczu niezbędnych w takich razach faktów i konkretów, czyli znanego nam mickiewiczowskiego „szkiełka i oka”, ale i „czucia i wiary”. Bo czyż nie w takich kategoriach należałoby rozumieć „zobaczenie dźwięku”? Dopiero po lekturze całości nabieramy absolutnego przekonania, że Ewelina Pietrowiak z całą pewnością „widzi dźwięki” i jest to równie niezaprzeczalne, jak sukcesy (zarówno wśród widzów jak i krytyków) wyreżyserowanych przez nią spektakli.

Układ rozprawy jest przemyślany i bardzo precyzyjny, pozwalający nam stopniowo krok po kroku odbywać tę poznawczą podróż przez artystyczne życie i twórczość autorki i składa się:

- ze WSTĘPU, w którym autorka opisuje pokrótce historię teatru i teatralnej muzyki i jej rolę w życiu człowieka, także jako źródła inspiracji dla innych artystów (malarzy, poetów, twórców teatru), ale i filozofów. Zarysowuje możliwości i metody kształcenia reżyserów teatru muzycznego w Polsce i innych krajach, wreszcie eksplikuje swoje osobiste twórcze motto:
„Reżyserowanie teatru muzycznego to umiejętność *zobaczenia dźwięków*”

- ROZDZIAŁU PIERWSZEGO „MOJA DROGA DO TEATRU MUZYCZNEGO”, w którym poznajemy drogę autorki wiodącą ją do teatru muzycznego, zarówno te życiowe doświadczenia, jak i wielostopniową dogłębną edukację. Dowiadujemy się także o pierwszych reżyserkich doświadczeniach w teatrze muzycznym.

ROZDZIAŁU DRUGIEGO „MUSICAL W TEATRZE DRAMATYCZNYM W WARSZAWIE”, który autorka poświęciła musicalowi, omawiając także swoje doświadczenia i sposoby pracy przy reżyserowaniu polskiej prapremiery musicalu „Kinky boots” H.Firsteina/C.Lauper w Teatrze Dramatycznym w Warszawie.

ROZDZIAŁU TRZECIEGO „OPERA W OPERZE ŚLĄSKIEJ W BYTOMIU”, w którym znajdujemy opis doświadczeń autorki z operą klasyczną, jako słuchacza- melomana i reżysera.

ZAKOŃCZENIA, będącego podsumowaniem dotychczasowych rozważań. Powraca w nim także postawiona w tytule pracy teza, która znajduje tu swoje głębsze wybrzmienie.

BIBLIOGRAFII, w której znajdziemy starannie usystematyzowane odnośniki do cytowanych czy wspomnianych artykułów, opracowań naukowych, źródeł internetowych a także spis umieszczonych w pracy licznych fotografii.

„Uważam się za ekstremalnego melomana”. To zdanie wypowiedziane przez autorkę jest kluczem do zrozumienia i wysokiego ocenienia dotychczasowej działalności życiowej i artystycznej autorki i znajduje odzwierciedlenie w każdym fragmencie napisanej przez nią rozprawy doktorskiej. Niezwykle istotne jest to, że każdy etap jej edukacji prowadził konsekwentnie do wymarzonego celu – reżyserowania i tworzenia spektakli w teatrze muzycznym, w którym znajduje możliwość najpełniejszej artystycznej wypowiedzi. Nie ma w tej edukacji przypadkowych epizodów, każda jej składowa jest kolejnym elementem precyzyjnej układanki. Studia na Wydziale Architektury Politechniki Poznańskiej dały jej praktyczną wiedzę na temat scenografii, Studia na Wydziale Reżyserii Akademii Teatralnej dały jej narzędzia i „uprawnienia” do pracy reżysera, studia podyplomowe na Wydziale Wokalistyki Solowej na Wydziale Wokalno-Aktorskim Uniwersytetu Muzycznego podjęła w jednym celu – „Wejść do głowy śpiewaka i rozejrzeć się”. Niesamowite jest to, że te ciężkie studia podjęła i ukończyła nie po to, by stać się śpiewaczką, ale by zrozumieć mechanizmy i odczucia śpiewaków i potrafić to wykorzystać w pracy z nimi na deskach teatrów muzycznych. Jak pisze w jednym z rozdziałów - „Na moim dyplomie śpiewałam pieśń niemiecką, francuską, arię Bacha, arię Haendla oraz arię Michaela Balfe. Zaśpiewawszy wszystkie te utwory zamilkłam z ulgą. Od tamtego czasu klasycznie nie śpiewałam, natomiast bogatsza o nowe doświadczenia wróciłam do reżyserowania”. Zaiste, to niezwykle podejście do poświęconych sześciu semestrów trudnych studiów.

Wiem, że jestem zobowiązany jako recenzent do wypełnienia formalnych zobowiązań, przeanalizować poszczególne składowe napisanej rozprawy. Pozwolę sobie jednak odejść od tego obowiązku, gdyż z jednej strony niezwykle

trudno jest w kilku zdaniach oddać nie tyle treść i formę, ale i ducha tej pracy. Jak w jednym z przypisów zaznacza autorka: *"/.../jak niełatwe jest opisywanie odczuć i wewnętrznych doznań. Możemy próbować je na pewien sposób przybliżyć, czy upodabniać do innych już nam znanych, ale żaden cudzysłów nie odda sedna tego rodzaju duchowej aktywności. I żaden znany mi język tego nie odda"*. Tak i ja nie potrafię oddać przede wszystkim trudnej do zwerbalizowania prawdziwej przyjemności obcowania z tą pracą, pozwolę sobie zatem jeszcze na kilka osobistych uwag. Znajduję w niej mnóstwo nieznanymi mi faktów i informacji dotyczących świata, który jest mi bardzo bliski. Jestem aktorem uprawiającym swój zawód od ponad 30 lat, ale i pedagogiem krakowskiej Akademii Sztuk Teatralnych, gdzie prowadzę zajęcia z Piosenki, także na specjalności wokalnno-aktorskiej, więc doskonale wiem, co ma na myśli autorka, gdy dużą część swojej pracy poświęca właśnie edukacji przyszłych aktorów teatru muzycznego, porównując programy nauczania obowiązujące w innych krajach i w Polsce. Nie są to rozważania dla nas optymistyczne. Jak pisze autorka: „Ewidentnie występują jakieś luki w programach nauczania. Nigdy nie byłam obecna przy tworzeniu podobnego, ale ciekawi mnie kto i na jakiej podstawie decyduje o siatce godzin, o ich ilości i ogólnej sensowności, o ewentualnych zmianach czy uzupełnieniach programowych. I co za tym idzie - jak skuteczność tych programów się weryfikuje. Ja, jako reżyser zarówno aktorów, którzy śpiewają jak i śpiewaków, którzy grają twierdzą, że można młodych ludzi nauczyć więcej, że można, pokazując różne drogi i narzędzia wydobyć z nich to, co w istocie już mają /.../”. Jakże bliskie są mi te słowa. I pozostaje mi życzyć autorce, by w swej działalności pedagogicznej mogła mieć jak największy wpływ na kształtowanie programów nauczania. Uważam, że jest w tej materii – tzn. kształcenia aktorów teatru muzycznego (celowo nie używam sformułowania „śpiewaków”) jedną z najbardziej kompetentnych osób w tym kraju.

O wykorzystaniu jej nieprzeciętnej umiejętności pracy a aktorami, zarówno teatrów dramatycznych przy tworzeniu spektakli muzycznych, jak i śpiewaków operowych przy tworzeniu premier w teatrach operowych, świadczą sukcesy opisywanych przez nią szczegółowo spektakli „Kinky boots” w Teatrze Dramatycznym w Warszawie i „Don Desiderio” w Operze Śląskiej w Bytomiu. Obejrzałem z wielkim zainteresowaniem oba te przedstawienia, załączone w formie nagrań video do udostępnionej mi rozprawy. I pozostaje mi tylko potwierdzić to, co w świetnych skądinąd recenzjach z tych spektakli(zamieszczonych w jej pracy) podkreślają wszyscy recenzenci: aktorstwo w tych spektaklach stoi na bardzo wysokim poziomie, i to zarówno w głównych rolach, jak i w drugim planie. I jest to absolutnie zasługą wiedzy i umiejętności pracy z aktorem reżyserki i w szerokim tego słowa znaczeniu twórczyni tych spektakli.

Chciałbym jeszcze na koniec odnieść się do zawartego w tytule pracy „widzenia muzyki”, które jest nie tylko figurą stylistyczną użytą przez autorkę, ale czymś znacznie głębszym i istotniejszym, w pewnym sensie definiującym jej twórczość . Jak pisze : „Podstawowym zadaniem reżysera teatru muzycznego jest ‘zobaczenie’ muzyki./.../Ponieważ teatr jest sztuką widzialną, odczuwalną większą ilością zmysłów niż sama muzyka, rolą reżysera dzieła muzycznego jest /.../ w pewnym sensie przejść odwrotną drogę do kompozytorskiej, to znaczy spróbować zrozumieć najgłębszą inspirację napisanych nut, ‘poczuć’ te nuty a w następnej kolejności ‘zobaczyć’ dźwięk, określić jego obraz, nastrój, oddziaływanie i znaleźć jego przełożenie w teatralnej rzeczywistości, przy okazji nie tracąc mocy jego intuicyjnego i emocjonalnego działania, w wersji optymalnej – jeszcze je wzmacniając”. Jestem głęboko przekonany, że Ewelina Pietrowiak podąża dokładnie tą właśnie drogą. „Widzi” każdy dźwięk w realizowanych przez siebie muzycznych przedstawieniach, uświadamia go również swoim aktorom, pozwalając im o wiele świadomiej, a z drugiej strony

intuicyjnie konstruować swoje role, w których partie śpiewane nie są nigdy „pustymi” dźwiękami. Mają zawsze swój kolor, temperaturę, głębię ostrości, a przede wszystkim treść. W zakończeniu rozprawy znajdujemy takie oto zdanie autorki: „*Zobaczyć dźwięk, usłyszeć obraz, widzieć mowę* – te zestawienia słów nie istnieją w naszym codziennym języku. Najwyraźniej jednak istnieją w jakiejś, nie dającej się udowodnić rzeczywistości, w sferze, gdzie te same algorytmy działania dają różne wyniki i – w przeciwieństwie do działań matematycznych – jest to ze wszech miar uprawnione. Reżyserowanie dzieła muzycznego według mnie ma swój algorytm/.../, jest wewnętrznym subiektywnym sposobem na skontaktowanie się z nutami, z nastrojem, ukrytą melodią dzieła./.../Jednak próbując opisać własną pracę nad reżyserowaniem – czyli niejako konwertowaniem muzyki na obraz zrozumiałam, że w istocie nie ma żadnego rozdzielania, żadnego ‘osobno’. Sensem istnienia każdej sztuki jest połączenie, taki też jest wewnętrzny imperatyw jej uprawiania. Twórca łączy się ze swoimi uczuciami, wspomnieniami, wyobraźnią, podświadomością, odbiorca z własnym wnętrzem, z niedotykaną na co dzień sferą./.../Kontakt ze sztuką to jedna z możliwości pocucia się ‘bardziej’ człowiekiem. Francuski teolog Pierre Teilhard de Chardin pisał: *Nie jesteśmy istotami ludzkimi mającymi doświadczenia duchowe. Jesteśmy istotami duchowymi, mającymi doświadczenia ludzkie.* Sztuka, a więc teatr i muzyka również – niezmiennie nam o tym przypomina”

Tak kończy się ta rozprawa, tak i ja – tym może zbyt długim, ale jakże istotnym cytatem - zakończę moją recenzję. A jej konkluzja jest oczywista – Ewelina Pietrowiak jest twórcą z jednej strony kompletnym, z drugiej nieustannie poszukującym, co sytuuje ją w gronie szczególnie ważnych twórców polskiego teatru. Jej działalność pedagogiczna zaś niesie nadzieję, że przyszli aktorzy teatrów muzycznych wkroczą do swojego zawodu z ogromną

wiedzą, umiejętnościami i wrażliwością. I będą podobnie jak ich pedagog „widzieć” dźwięki.

Biorąc pod uwagę powyższe stwierdzam, że recenzowana rozprawa doktorska mgr Eweliny Pietrowiak „Zobaczyć dźwięk. Reżyserowanie teatru muzycznego” spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim określone w art.187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz.478 ze zm.) W związku z tym stawiam wniosek o przyznanie pani mgr Ewelinie Pietrowiak stopnia doktora w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.

Dr hab. Rafał Dziwisz

